Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 194 Kraków, niedziela 15 sierpnia 1920 Rocznik XXIX.

40 M miesięcznie z odsyłką
Zagranicą miesięcznie 50 — Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 2 M

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelein 2·50 Mk, w nadesłanem 7 Mk. Głosy publiczne po 10 Mk za wiersz.

Wyjazd polskiej delegacyi pokojowej do Mińska

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 sierpnia.

O 3-ciej w nocy z piątku na sobotę wyjechała do Mińska delegacya pokojowa w następującym składzie: przewodniczący, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych **Jan Dąbski**, posłowie: tow. **Barlicki, Waszkowski, dr. Kiernik, Czerniewski, Mieczkowski** i Stan. **Grabski**; następnie podsekretarz stanu w prezydyum Rady ministrów dr. **Wróblewski**; jako reprezentanci wojskowości generał **Listowski** i major **Stamirowski**; jako rzeczoznawcy poseł tow. **Perl**, Łucyan **Altberg**, Stanisław **Kausig**, Juliusz **Łukasiewicz**, Kazimierz **Olszewski**, Szymon **Rundstein** i Mikołaj **Tkaczuk**; jako sekretarze Aleksander **Ładoś** i Stanisław **Japikowski**. Oprócz tego 8 osób personalu technicznego i pomocniczego.

Autentyczne warunki pokojowe i konferencya w Mińsku

Ogłoszone wczoraj warunki pokojowe rządu sowieckiego doznały pewnych modyfikacyi na gorsze w ogłoszonych przez Kamieniewa autentycznych warunkach, podanych do wiadomości rządu angielskiego. Warunki te w dziewięciu punktach opiewają:

1) zmniejszenie armii polskiej do rocznego kontyngentu 50.000 ludzi ze sztabami,

2) demobilizacya po 10.000 żołnierzy miesięcznie,

3) wydanie całej zbytecznej broni Rosyi,

4) demobilizacya przemysłu wojennego,

5) linja kolejowa Wołkowysk—Białystok—Grajewo oddaną zostaje do dyspozycyi handlu rosyjskiego. (Jest to linja, prowadząca przez Niemcy do Bałtyku).

6) Rodzinom poległych, zranionych, albo niezdolnych do pracy ma się dać bezpłatnie ziemię,

7) linia zawieszenia broni zostaje ustalona wedle status quo (tj. każda strona zostaje na pozycyach, które w chwili zawarcia rozejmu zajmowała),

8) ostateczna granica niezawisłej Polski ma być przeważnie identyczną z granicą, oznaczoną w mowie lorda Curzona z 20 lipca,

9) Polska ma otrzymać dalsze obszary w obrębie Białegostoku—Chełmna.

Sprawozdanie z konferencyi w Hythe podaje, że sprzymierzeńcy będą czekali z wydaniem swych zarządzeń **aż do zakończenia rokowań w Mińsku**. W międzyczasie sprzymierzeńcy usilują działać w kierunku **uniknięcia nowej wojny**.

Jak donosi „Daily News", przedłożono następujące propozycye dla obrad w Mińsku:

1) natychmiastowe ogłoszenie rosyjskich warunków pokojowych,

2) konferencya ma się najrychlej zgodzić co do zasad zawieszenia broni,

3) w przeciągu 24 godzin ma zawieszenie broni wejść w życie o tyle, żeby działalność wojenna ustała,

4) z obrad konferencyi ma być ogłoszony kompletny protokół.

Sądy doraźne w całej Polsce

(PAT) **Warszawa**, 14 sierpnia.

Ogłoszono rozporządzenie następujące: Na podstawie rozporządzenia Rady obrony państwa zarządzam wprowadzenie **na obszarze całego państwa polskiego sądów doraźnych wojskowych dla osób cywilnych**, które popełnią następujące przestępstwa: 1) szpiegostwo na rzecz państwa nieprzyjacielskiego lub obcego, 2) w byłym zaborze rosyjskim zdradę stanu, w byłym zaborze austryackim porozumienie się z nieprzyjacielem i inne przestępstwa, mające na celu szkodę dla polskiej siły zbrojnej lub jej sprzymierzeńców, a korzystne dla nieprzyjaciela, 3) w byłym zaborze pruskim zdradę. Ostrzega się przed popełnieniem któregoś z wymienionych przestępstw, każdy bowiem, ktoby dopuścił się takiego przestępstwa, będzie oddany przed sąd i śmiercią ukarany. Minister spraw wojskowych gen. por. Sosnkowski.

Polska prosi Amerykę o pomoc

(PAT) **Waszyngton**, 14 sierpnia.

Poseł polski Lubomirski oświadczył, że Polska zwróciła się do Stanów Zjednoczonych z żądaniem **niezwłocznej pomocy w walce przeciw Rosyi**. Uczyniła to, opierając się na zapewnieniu zawartem w nocie rządu amerykańskiego, a wyrażającem, że Stany Zjednoczone będą popierały Polskę, aby utrzymać **jej niepodległość i całość terytoryalną**. Jak zapewniają, rząd Stanów Zjednoczonych oczekuje na wyniki rokowań w Mińsku, zanim ustali **niezbędne kroki** dla dotrzymania uroczystej obietnicy utrzymania niepodzielności Polski.

Poseł polski zwrócił się do rządu amerykańskiego o upoważnienie do przyjmowania zgłoszeń żołnierzy amerykańskich pragnących się wpisać do armii polskiej, albowiem liczni ochotnicy codziennie napływają.

(PAT) **Warszawa**, 14 sierpnia.

W kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że fakt wybrania Włoch dla przesłania im właśnie noty amerykańskiej, jest **zręcznym sposobem** przestrzeżenia przeciw wszelkim zamiarom uznania bolszewizmu. (Włochy już uznały rząd sowiecki Przyp. Red).

(PAT) **Waszyngton**, 14 sierpnia.

Nota rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie Polski **piętnuje obecny ustrój rosyjski**, oparty na wyzbyciu się wszelkich zasad honoru i dobrej wiary. Rząd Stanów Zjednoczonych głęboko jest przeświadczony, że niema zupełnie terenu wspólnego na którym mógłby stanąć obok władz o dążnościach i stosunkach międzynarodowych tak absolutnie sprzecznych z dążeniami rządu Stanów Zjednoczonych. Stany Zjednoczone nie mogą w żadnym razie uznać przedstawicieli rządu, który jest zdecydowany działać przeciw najważniejszym instytucyom amerykańskim.

(PAT. Radio) **Poldhu**, 14 sierpnia.

Według doniesień z Waszyngtonu tamtejsze koła dyplomatyczne uważają, że nota departamentu stanu w sprawie rosyjsko-polskiej sytuacyi ma na widoku trzy zasadnicze punkty: 1) dać rządowi polskiemu i narodowi **moralne poparcie**, 2) dać hasło ludom Rosyi do zrzucenia jarzma bolszewików i ustanowienia rządu konstytucyjnego, 3 wpłynąć na inne narody, by wstrzymały się od uznania bolszewików.

(PAT) **Zurych**, 14 sierpnia.

Jak podaje „Echo de Paris" z Waszyngtonu, Wilson zamierza zwołać kongres, aby uzyskać upoważnienie do użycia sił lądowych i morskich. Koła oficyalne Stanów Zjednoczonych zdają sobie sprawę z tego, że konflikt polsko-rosyjski ma ogromne znaczenie nietylko dla niezawisłości Polski, lecz i dla pokoju światowego. Twierdzą, że Ameryka rozważa plan, aby uniemożliwić rozszerzanie się terroru bolszewickiego.

—ooo—

Premier Witos w Poznaniu

Poznań. (PAT). Prezydent ministrów Witos przybył wczoraj do Poznania, witany na dworcu przez przedstawicieli władz. Prezydent ministrów udzielał na zamku posłuchań. Po obiedzie u ministra byłej dzielnicy pruskiej wyjechał prezydent ministrów do Gniezna. Po powrocie z Gniezna weźmie prezydent ministrów udział w zgromadzeniu publicznem, poczem wyjedzie do Warszawy.

Nowi podsekretarze stanu

Warszawa. (PAT) „Monitor" ogłasza nominacye Tadeusza Łopuszańskiego na podsekretarza stanu w ministerstwie oświaty, Józefa Kuczyńskiego na podsekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych. Zygmunta Żurawskiego na komisarza rządu dla księstwa Cieszyńskiego.

Likwidacya plebiscytów

Warszawa. (PAT). Prezydyum Rady ministrów powołało do życia komisyę likwidacyjną do spraw plebiscytowych, złożoną z przedstawicieli prezydyum Rady ministrów, ministerstwa spraw zagranicznych, ministerstwa skarbu, ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa spraw wojskowych. Komisya urzęduje przy ministerstwie skarbu.

Kontrybucya na Białystok

Warszawa. (PAT). Na Białystok bolszewicy nałożyli kontrybucyi **500 milionów**. Wszystkie fabryki zamknięte.

Bolszewicy grożą Francyi wojną

Paryż. (PAT). „Daily Mail" donosi, iż w kołach zbliżonych do delegacyi bolszewickiej krążą pogłoski, że w odpowiedzi na uznanie Wrangla przez rząd francuski **sowiety mają ogłosić stan wojenny z Francyą.**

Paryż. (PAT). Uznanie przez Francyę rządu generała Wrangla jest żywo komentowane przez dzienniki francuskie, których większość wyraża zdziwienie z powodu oświadczenia Lloyda Georgega w Izbie gmin, stwierdzając, iż nie może on czynić zarzutu Francyi wobec powzięcia tej decyzyi, o której zresztą Millerand powiadomił go w dniu 20 lipca, skoro sam wszczął rokowania z bolszewikami, nie zasięgnąwszy co do tego zdania Francyi, ani mocarstw sprzymierzonych. Uznanie rządu generała Wrangla wypływa logicznie z linii postępowania, przyjętej przez rząd francuski.

—ooo—

Anglia apeluje do Ameryki w sprawie polskiej

(PAT). Londyn, 14 sierpnia.

Lloyd George, odpowiadając w Izbie gmin na pytanie wystosowane do rządu, oświadczył, że **Anglicy zaapelują obecnie do Ameryki** i jest przekonany, że mimo różnic poglądów w sprawie Ligi narodów stanowisko Ameryki w odniesieniu **do niepodległości Polski będzie zgodne.**

Lloyd George oświadczył następnie, że gdyby rokowania pokojowe się rozbiły, **Anglia będzie miała wolną rękę.** Będzie mogła wyekwipować armie Wrangla, a rokowania gospodarcze ustaną. Obecnie sowiety, o ile chcą pokoju, to mogą go mieć, jeżeli celem ich jest zniszczenie instytucyi i podstaw wolności świata, to się zawiodą.

W związku z powyższem zaznaczył Lloyd George różnice między gwarancyami stawianemi przez rząd zwycięski, mającemi uchronić od ponownych aktów zaczepnych, a wszelkimi warunkami, zawierającymi zamiar zniszczenia niepodległości narodu. **Sytuacya jest poważna.** Europa ma do powiedzenia **ważkie słowo na rzecz niepodległości Polski i jej istnienia. Nowy podział Polski byłby nietylko zbrodnią, lecz jednocześnie stanowiłby niebezpieczeństwo.** Z tego należy sobie zdać sprawę, jest to bowiem podstawą naszej polityki wschodniej i przyczyną interwencyi postanowionej w Spa.

Premier angielski przypomniał następnie warunki przedłożone przedstawicielowi polskiemu w Spa, oraz **obietnicę obrony niepodległości Polski,** poczem podkreślił, że Polacy zwrócili się do rządu sowietów z propozycyą rozejmu w dniu 22 lipca oraz że sowiety odpowiedziały dopiero dnia 24 lipca, powodując zwłokę zupełnie zbędną. Mowca dodał, iż musi oświadczyć z całą szczerością, że **to zwlekanie jest podejrzane.**

(PAT). **Londyn,** 14 sierpnia.

Lloyd George w ciągu swej mowy w Izbie gmin odczytał deklaracyę socyalistów angielskich, którzy **w sowietach nie chcą uznać organizacyi demokratycznej** i charakteryzują sowiety jako **oligarchię.**

Udział Niemiec w rokowaniach

Nauen. (PAT. Radio). Niemieckie urzędowe koła nie posiadają potwierdzenia wiadomości ze Sztokholmu, podanej przez „Frankfurter Ztg.“, według której **rząd sowiecki domaga się udziału Niemiec w rokowaniach pokojowych z Polską i koalicyą,** zniesienia korytarza gdańskiego, oraz ścisłego uznania prawa samostanowienia w terytoryach obecnie polskich, a dawniej niemieckich.

Niemcy a bolszewizm

Nauen. (PAT. Radio). Dzienniki burżuazyjne podnoszą, że rozbrojenie Polski uwolniłoby wprawdzie Niemcy od militarnego niebezpieczeństwa ze strony polskiej, że jednak zbolszewizowana przez wpływy rosyjskie Polska będzie dla Niemiec niebezpieczniejszą.

Nauen. (PAT. Radio). Niemiecka prasa przedrukowuje wiadomość ze Sztokholmu, iż tamtejszy przedstawiciel sowietów Litwinow miał oświadczyć, że Rosya zachowuje się równie podejrzliwie wobec rządu niemieckiego jak wobec koalicyi.

Czescy socyaliści nie chcą komunizmu

Praga. (PAT). Pilzneński organ socyalno-demokratyczny „Nova Doba“ ogłasza manifest czesko-słowackiej partyi soc. dem., **przestrzegający robotników przed agitacyą komunistyczną.** Manifest zaznacza, że dla metod rosyjskich w Czechach niema miejsca. Przewrót komunistyczny stanowiłby kres samodzielności republiki czesko-słowackiej.

Sowiety przeciw autonomii Ukrainy

Nauen. (PAT. Radio) Według źródeł niemieckich, obecnie partye wszelkich odcieni w Rosyi zgodnie odrzuciły projekt autonomii dla Ukrainy. Do niedawna jeszcze bolszewicy zamierzali dać Ukrainie pewnego rodzaju niepodległość, obecnie stanęli na tem stanowisku, na jakiem stanął rząd carski.

Rumunia przeciw Wranglowi

Lyon. (PAT. Radio) Poselstwo rumuńskie **dementuje** wiadomość pochodzącą rzekomo z Bukaresztu, jakoby Rumunia zgodziła się na propozycyę ententy przepuścić przez swoje terytoryum jeden korpus z armii generała Wrangla w kierunku Galicyi. Równocześnie poselstwo rumuńskie ostrzega przed rozszerzaniem fałszywemi pogłoskami o sytuacyi i polityce Rumunii, które to pogłoski pojawiają się z natarczywą regularnością, a które mogą być w związku z pewnemi spekulacyami na giełdzie.

Ile jest bolszewików w Rosyi?

Paryż. (PAT) „Figaro“ zamieszcza oświadczenie francuskich posłów socyalistycznych, którzy powrócili z Rosyi sowieckiej, że na 120 milionów mieszkańców jest w Rosyi tylko 600.000 bolszewików.

Zamach na Venizelosa

Paryż. (PAT) Na Venizelosa wykonano zamach. Jest on **ranny** w lewe ramię i prawe biodro. Przeniesiono go niezwłocznie do kliniki. Stan jego zdrowia nie daje powodu do zaniepokojenia. Sprawcami zamachu są porucznik inżynier Kirilis, porucznik Terafis oraz korespondent dzienników ateńskich Aposttol. Przyznali się oni, że dokonali zamachu z premedytacyą.

Paryż. (PAT) Dzienniki podają obszerne szczegóły zamachu na Venizelosa, którego zwolennicy byłego króla Konstantego skazali na śmierć, dopatrując się w nim jedynej przeszkody do powrotu exkróla na tron. Venizelos, którego stan zdrowia jest zadowalający, świadczył, że wrogowie jego wzięli się zbyt późno do dzieła, albowiem dokonał on już swego zadania, albowiem Grecya jest już potężna i może sama kroczyć po wytkniętej drodze.

Przegrupowanie wojsk do obrony Warszawy

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 12 sierpnia:

Na północy nieprzyjaciel zmierza nadal ku odcinkowi Modlin-Zagrze. Drobne oddziały jazdy bolszewickiej dotarły do Sierpca, większe zaś masy piechoty atakowały Nasielsk i Płońsk. Ataki **odparto.** W centrum przegrupowanie naszych wojsk przeznaczonych **do obrony stolicy** odbywa się w dalszym ciągu planowo ze słabym kontaktem z nieprzyjacielem.

Na północny wschód od Lublina nasze tylne straże, obsadzając linię rzeki Tyśmienicy, odparły ataki nieprzyjacielskie, biorąc ośm karabinów maszynowych i około 100 jeńców. Również w rejonie Chełma i Tyszowiec nieprzyjaciel poniósł **dotkliwą porażkę,** pozostawiając w naszem ręku jeńców i karabiny maszynowe. Armia konna Budiennego pod wpływem silnego oporu, jaki napotkała ze strony naszych oddziałów w ciągu dnia wczorajszego, nie ujawniła tendencyi zaczepnych.

Wzdłuż Seretu i Strypy odparto lokalne ataki nieprzyjaciela pod Borodyszczem. Dzięki skuteczności ognia oddziałów 12 dywizyi kolumny bolszewickie, dopuszczone na bliską metę, zostały **zdziesiątkowane.**

Naczelne dowództwo wojsk polskich,
sztab generalny.

W obronie Polski

Genewa. (PAT). Biuro międzynarodowe obrony praw człowieka zwróciło się do Rady najwyższej z wezwaniem, podpisanem przez licznych obywateli Szwajcaryi i cudzoziemców, domagającem się wzięcia w obronę wolności, praw i interesów narodu polskiego.

Kontrola wojskowa

Warszawa. (PAT). Minister spraw wojskowych wydał następujący rozkaz: Celem bezstronnego przeprowadzenia kontroli wszystkich dziedzin administracyi wojskowej, oraz usunięcia spostrzeżonych wad i braków, a także doraźnego ukarania winnych za rozmaite przekroczenia służbowe i etyczne, ustanowiłem oddział naczelnej kontroli wojskowej z daleko idącemi pełnomocnictwami pod kierownictwem generała-podporucznika Wroczyńskiego. Wszelkie wiarygodne wiadomości i dane, jakoteż skargi i zażalenia z materyałem faktycznym proszę kierować wprost do oddziału naczelnej kontroli wojskowej, ulica Mazowiecka L. 1, pałac Kronenberga.

Poznań zamknięty dla uchodźców

Poznań. (PAT). Komisya kwaterunkowa i rekwizycyjna w Poznaniu komunikuje, że na mocy rozporządzenia ministerstwa byłej dzielnicy pruskiej przyjazd do miasta Poznania jest **zupełnie zamknięty dla wszystkich uchodźców.** Jedynie urzędnicy państwowi, translokowani wraz z rodzinami, mają prawo pobytu w Poznaniu, o ile się wykażą odpowiednim dowodem, danym im przez władzę przełożoną. Poznań jest do tego stopnia przeludniony, że w najbliższym czasie przystąpią władze do ewakuacyi z miasta 15 do 20 tysięcy osób.

Rozłam wśród sprzymierzeńców

Berlin. (PAT). Wedle nadeszłych tutaj telegramów „Daily Telegraph“ pisze, że wiadomości paryskie o uznaniu rządu Wrangla wywołały **sensacyę.** Radykalny dziennik „Star“ ogłasza artykuł p. t. „Francya narusza pokój“. W sprawie ogłoszonej wczoraj noty amerykańskiej, odrzucającej jakiekolwiek rokowania z sowietami, oświadcza „Star“, **że sprzymierzeńcy podzielili się w kwestyi rosyjskiej na dwie grupy,** t. j. Francyę i Amerykę z jednej a Anglię i Włochy z drugiej strony.

Poldhu. (PAT. Radio). W odpowiedzi na interpelacyę w sprawie uznania przez Francyę generała Wrangla, Lloyd George oświadczył, że przeczytał sprawozdanie o tem **ze zdumieniem i trwogą** i ledwie uwierzył w prawdziwość jego.

Wiedeń. (PAT). Wedle doniesienia z Paryża nieporozumienie między Millerandem a Lloydem Georgem żywo zajmuje opinię publiczną. W kołach politycznych domagają się zwołania Izby i senatu. Słychać, że Millerand ma zamiar zwołać wkrótce obie Izby.

Horsea. (PAT. Radio). Gazety angielskie piszą, że nawet prasa francuska jest zaskoczona decyzyą rządu francuskiego w sprawie Wrangla. Londyńska „Times“ pisze, że wiadomość ta podziałała w świecie politycznym jak **eksplozya bomby** i że sytuacya wyjaśni się prawdopodobnie po konferencyi Lloyda George'a z Millerandem, która się odbędzie w niedzielę albo w poniedziałek. Lloyd George podobno skłonny jest także do uznania rządu Wrangla i udzielenia mu pomocy, o ile bolszewicy upieraliby się przy zalewie i ujarzmieniu Polski.

Horsea. (PAT. Radio). W sprawie uznania rządu generała Wrangla przez Francyę panuje w Anglii ogólne przekonanie, że między rządem francuskim a angielskim zaszło jakieś **nieporozumienie** i że po kilku dniach sprawa ta zostanie napewno załatwiona ku zadowoleniu obu rządów. Urzędowo donoszą o mającem w niedzielę nastąpić ponownem spotkaniu w Boulogne między Lloydem George, Curzonem a Millerandem. Lloyd George zapewne w poniedziałek udzieli w Izbie gmin szczegółowych informacyi w tej sprawie.

Współpraca Anglii z Francyą

Paryż. (PAT). Angielski charge d'affaires złożył na ręce sekretarza generalnego ministerstwa spraw zagranicznych komunikat rządu angielskiego. Z rozmowy, którą prowadzili pp. Andersen z Paleologuem wynika, iż obydwa rządy poddają badaniu w duchu największej pojednawczym różnice poglądów, które obecnie powstały. Nie przeszkadza ona jednakże bynajmniej prowadzeniu w dalszym ciągu **ścisłej współpracy.** O treści tej rozmowy zawiadomiono niezwłocznie Milleranda.

Londyn. (PAT). Według „Morning Post“ francuski charge d'affaires wezwany został do angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie dłuższy czas konferował z lordem Curzonem.

Nowa konferencya

Paryż. (PAT). „Journal“ dowiaduje się, że ze względu na nowy zwrot w zdarzeniach możliwa jest nowa konferencya między Millerandem a Lloydem George, bądź w Boulogne, bądź też na terytoryum angielskiem.

Lloyd George

W ostatnich tygodniach, gdy premier angielski coraz częściej wpływał na losy Polski, zapytywano nas z różnych stron, jaką jest fizyognomia polityczna tego męża stanu i czy ma on jakieś specyalne powody, które powodują jego nieprzychylne wobec Polski stanowisko. Lloyd George jest bez kwestyi jednym z najwybitniejszych ludzi naszej epoki. Z małych początków (jest synem nauczyciela, a wychowańcem szewca) tylko dzięki swym zdolnościom wybił się na naczelne w państwie stanowisko. Z zawodu jest adwokatem, taksamo jak jego poprzednik i obecny antagonista Asquith. Różnica między tymi dwoma mężami stanu, którzy obaj wyszli z obozu liberalnego, polega na tem, że Asquith był i został doktrynerem, przywiązanym więcej do zasady, a przechodzącym obojętnie nad wymogami praktycznej polityki, zaś Lloyd George nie krępował się formułkami i szedł do celu poprzez trupy swych najbliższych przyjaciół politycznych.

Lloyd George mimo sześćdziesiątki zachował temperament, niezwykły u chłodnych Anglików. Z tymsamym zapałem, z jakim w początkach swej karyery politycznej szturmował bezustannie do partyi klas posiadających, głosząc hasła i przeprowadzając je częściowo w praktyce za należytem opodatkowaniem tych klas i przeciw przywilejom lordów, wysadził w drugim roku wojny swego szefa Asquitha z siodła i wspólnie z Kitchenerem zaczął organizować Anglię do wojny, nie cofając się przed tak w pojęciach angielskich rewolucyjnym środkiem, jak zaprowadzenie powszechnej służby wojskowej. On to jest autorem zdania, że wygra wojnę ten, kto będzie miał ostatni kawałek złota i wojnę też wygrał.

Lloyd George — tak bliscy mu powiadają — jest republikaninem z przekonania, co mu nie przeszkadza być pierwszym doradcą jego królewskiej brytyjskiej mości. Doradca to mało powiedziane, gdyż premier angielski (urzędowy tytuł jego brzmi: pierwszy lord skarbu) jest prawdziwym panem całokształtu polityki państwowej. Jest on bowiem w jednej osobie przywódcą większości Izby gmin i nieograczonym panem maszyny rządowej, a wszyscy inni członkowie gabinetu są tylko jego pomocnikami i mimo zwyczajowego tytułu ministrów są urzędownie tylko sekretarzami stanu. Mając w rękach tak ogromną władzę i dysponując niezmiernymi środkami światowego państwa, może sobie człowiek o temperamencie Lloyda Georgea pozwolić na utrzymanie na tronie figuranta, tembardziej, że obecny król Wielkiej Brytanii, cesarz Indyi i t. d. Jerzy V. w niczem nie przypomina swego energicznego ojca Edwarda VII.

Głównymi rysami angielskiego premiera są bezwzględność i energia. Ile razy w ciągu najniebezpieczniejszej fazy wojny, gdy niemieckie łodzie podwodne blokowały Anglię, nie przepuszczając przez kanał ani jednego okrętu, Lloyd George na kruchym torpedowcu przemykał się do Francyi to na narady z tamtejszymi politykami, to na inspekcyę wojsk! O nim rzeczywiście można było powiedzieć, co Cezar powiedział do rybaka przewożącego go przez rzekę, że wozi Cezara i jego losy. Przyjaciele i nieprzyjaciele „Walijczyka" (tak nazywają Lloyda Georgea, jako pochodzącego z Walii, znanej z twardości głów swych mieszkańców) byli zgodni w tem, że nikt z pośród licznych a niebylejakich mężów stanu Anglii nie potrafiłby go zastąpić. Sam on wskazywał na lorda Milnera, byłego wielkorządcę Afryki południowej, jako na swego następcę, mimo że Milner jest konserwatystą i — pochodzenia niemieckiego.

Lloyd George ma jednak jako polityk — jako człowiek jest nieustraszony — jedną słabą stronę: boi się partyi pracy i jej wodza Macdonalda. W ciągu wojny, gdy w Anglię uderzał grom po gromie, wybuchały ciągle strejki, które Lloyd George łagodził zawsze układami, nie uciekając się nigdy do brutalnych środków, jakimi n. p. posługiwał się jego francuski kolega Clemenceau. Nie było wypadku, aby w Izbie gmin, gdy przywódca partyi robotniczej wystosował zapytanie do rządu, ktoś inny z ławy ministeryalnej odpowiadał za premiera. — Sam we własnej osobie wstawał, zdejmował cylinder z głowy i dawał odpowiedź.

Nic dziwnego, że człowiek tego pokroju — jak ogólnie mówią — nie lubi Polski, mając do czynienia z takimi jej reprezentantami, jak pp. Dmowski i Paderewski. Otoczenie z reguły nie pozostaje bez wpływu nawet na najsilniejszą indywidualność, a w otoczeniu Lloyda Georgea znajdują się jego sekretarze i doradcy Kerr i Sassoon, ludzie, którym i przeciwnicy przyznają niezwykłe zdolności, a którzy dla Polski żywią uczucia takie, jakie przeciętny Anglik ma dla „papistów".

Mimo tych wpływów można przyjąć za pewne, że Lloyd George w swych pociągnięciach politycznych nie powoduje się zbytnio sympatyami lub antypatyami. Uważając się za następcę Palmerstona i Gladstone'a, którzy jako zasadę polityki angielskiej postawili hasło: strzeż się Rosyi! — robi, co uważa za stosowne w interesie Anglii. Że przytem po drodze padają ofiarą inne państwa i narody, o takie drobnostki prawdziwy Anglik nie dba. **Il.**

Endecka taktyka i zwierzenia wywiadowe p. Paderewskiego

Od czasu, gdy Polska stawiać poczęła pierwsze kroki państwowe — widzimy chronicznie powtarzające się zjawisko.

Czynniki endeckie korzystają z każdej okazyi, ażeby zagranicą — wśród sfer im dostępnych— dyskredytować bądź Naczelnika państwa, bądź niemiłe im osoby, o ile u steru się znajdą.

Podnosiliśmy już raz, że obok bolszewickiego nurtu, który — kędy sięgnie na zachód — usiłuje na lewicy zatopić jakąkolwiek nie mówmy już sympatyę, lecz bezstronną ocenę Polski — istnieje drugi **równoległy**, który **to samo stara się sprawić na prawicy: nurt endecki.**

To występuje on otwarcie w formie zaciekłego paszkwilu, drukowanego **w prasie obcej!** Ciska np. zarzutami zaprzedania się Niemcom, usiłuje w świetle jak najgorszem przedstawić tych, którzy endecyi zawadzają u steru...

To przybiera formę mniej brutalną — spowiedzi... z „cudzych win", wygłaszanej wobec obcego polityka, czy dziennikarza.

Ale rezultat ten sam: może nawet treścią swoją mniej szkodzi grubo-ciosany paszkwil, gdyż zalata odeń dobitniej jego tendencyjność, niż opowite westchnieniami zwierzenia.

Losy Polski ani przez chwilę nie nosiły cechy ustalonych. Stronnictwu politycznemu, działaczom politycznym nie wolno było w takiej chwili **przed forum zagranicznym** popierać swoich pretensyj i zakusów opanowania całej władzy w kraju — kampanią przeciw komukolwiek, stojącemu u steru. Pomijając szkody bezpośrednie, jakie taka robota mogła sprawiać (amerykańska kampania, dowodząca, że **jednomyślnie** przez Sejm wybrany naczelnik państwa jest zapatrzony na Niemcy i forytuje tylko Austryaków) istnieją i szkody uboczne, a ważkie.

Ponieważ nic takiego w żadnem nie bywa państwie, narażonem na niebezpieczeństwa zewnętrzne, iżby właśni obywatele **w obcych krajach, w obcej prasie** załatwiali porachunki z czynnikami **sterowniczymi u siebie**, ażeby wymosili już nie powiemy komeraże, lecz oszczerstwa zagranicę — przeto zagranicą ucierać się musiał pogląd, że Polska dotąd przedstawia coś nieskonsolidowanego, coś dziwnie rozbryzganego; że pokutuje w niej dawna anarchia szlachecka, co to po dworach ościennych szukała protekcyi.

Ale co powiedzieć o osobie, która sama rekomenduje się **obcemu** dziennikarzowi w **obcej stolicy**, że ma **„zupełne pełnomocnictwa"**; która wie, że każdy jej wyraz będzie krociowo zwielokrotniony w danym kraju, a mimo to np. „zwierza się", czy skarży przed tym obcym, że nie spożytkowano w Polsce należycie ochotników hallerowsko-amerykańskich. A wyspowiawszy to wszystko — dodaje, że jednak „nie czas na rekryminacye".

I któż to czyni, wobec kogo?

Pan Paderewski wobec mu bliżej może nawet nieznanego p. Sauerweina, współpracownika jednego z bardziej poczytnych i nie pozbawionych wpływu politycznego dzienników paryskich — „Matina".

I kiedy to czyni? Właśnie w chwili, gdy wśród ententy istnieją tendencye **odmówienia Polsce czynnej pomocy wojskowej**, gdy zbiera się argumenty, przemawiające za tem, że Polska powinna w zupełności wystarczyć sobie militarnie.

Ale, gdyby nawet takiego względu nie było, to doprawdy ze świecą, a napróżno — szukaćby było trzeba gdzieindziej takiego dyplomaty, któryby w tem środowisku gdzie ma działać dyplomatycznie, odsłaniał to, co ma do zarzucenia takim czy innym postępkom swojego rządu — czy to w chwili bieżącej, czy ubiegłej.

Może p. Paderewski nie mieć poczucia tego, co przystoi, a co nie — dyplomacie. Może więcej słyszał o obowiązkach adwokackich, nie zezwalających na to, ażeby klienta swego dyskredytować choćby jednem słowem.

A tu p. Paderewski zastępuje nie interesy jakiegoś klienta prywatnego, lecz interesy — Polski.

Jeżeli ma żal o coś do rządów polskich (choć sam własnie przez najdłuższy okres czasu był odpowiedzialnym tych rządów kierownikiem) może się z tem zwierzać w prywatnych rozmowach z małżonką, z przyjaciółmi — wreszcie na paryskim bruku już lepiej z golarzem, którego ewentualna niedyskrecya ma ciasne granice, a jego zainteresowanie polityką może być słabe, niż ze sprawozdawcą dziennikarskim — poto doń przecie wysłanym, ażeby jego słowa nabrały rozgłosu.

Nie można równocześnie być obrońcą i frondeurem — jednać zagranicę i sarkać wobec niej.

Jako wirtuoz powinien p. Paderewski wiedzieć, że nie można dwu sprzecznych melodyj równocześnie wygrywać z dwu stron klawiatury...

I jeszcze jedno, czy dyplomatę tak co najmniej „nieoględnego", który nie chce, czy nie umie nałożyć sobie wędzidła — mogą traktować z należytą powagą dyplomaci obcy? Czy idąc za popędem oskarżania innych p. Paderewski nie dyskredytuje siebie? Czy nie zdobywa sobie opinii niepoprawnego dyletanta, czy nie osłabia swojej pozycyi, a w ślad za tem i sprawy, która go do Paryża zawiodła? Czy zastanowił się nad tem?

Czy chcąc ujawnić swój żarliwy patryotyzm, który w pewnych chwilach musi gorączkowo wyrazić się wyrzutem — p. Paderewski nie wystawia sobie świadectwa przeciwnego: że nie powściąga się wtedy, gdy tego wymaga interes kraju, który — wedle własnego oświadczenia — ma on obowiązek reprezentować?

Wiadomości polityczne

Poseł bolszewicki w Rzymie

„Avanti" podaje wiadomość, jakoby, wskutek interwencyi posłów socyalistycznych Branchi'ego i Dugoni'ego, premier Giolitti, w porozumieniu z hr. Sforzą, postanowił przyznać przedstawicielowi sowietów w Rzymie Woroskiemu prerogatywy dyplomatyczne.

Byłoby to zarazem oficyalnem uznaniem rządu sowietów.

Temu, co krzywdę naszą gotował. „Robotnik śląski" z dnia 11 sierpnia poświęca artykuł wstępny — hr. Mannevillowi na pożegnanie. Jakiem uczuciem żegna b. przewodniczącego komisyi alianckiej, a od niedawna właściciela dworu w Toszonowicach Dolnych, o tem świadczy już ustęp początkowy:

„Dziś o godzinie dwunastej w południe p. **hrabia de Manneville** opuszcza stolicę naszego Księstwa — Cieszyn. Pan hrabia od szeregu miesięcy był osią, koło której kręciło się życie publiczne w naszym kraju. Nazwisko jego przez długi szereg miesięcy nie schodziło z ust naszego ludu; toteż pamięć o nim długo wśród nas pozostanie, a **przekleństwa i złorzeczenia** towarzyszyć będą nietylko jego wyjazdowi, ale **póki niesprawiedliwy stan rzeczy na Śląsku potrwa, przeklinać będziemy p. hr. de Mannevilla**".

Sprawy partyjne

Posiedzenie Komitetu Obwodowego PPS zachodniej Małopolski odbędzie się w sobotę 14 sierpnia o godzinie 3 pop. w sali domu robotniczego, ul. Dunajewskiego l. 5, II. p. Na posiedzenie zaprasza się członków mieszkających w Krakowie oraz na prowincyi. Porządek dzienny: 1) Ukonstytuowanie się Komitetu Obwodowego. 2) Sprawozdanie delegatów z prowincyi. 3 Organizacya. 4) Wnioski.

—ooo—

Endecka próba rozbicia armii polskiej

Prasa endecka w Warszawie wita wyłonioną w Poznaniu pod patronatem Dmowskiego, M. Seydy i ks. Adamskiego myśl utworzenia **odrębnej** rezerwowej armii poznańskiej, „któraby powstała siłami byłej dzielnicy pruskiej i **samodzielnie się organizowała**" — „przy udziale sprzymierzeńców".

Dla dokonania poboru i zawiadywania sprawami tej armii winien powstać przy ministeryum b. dzielnicy pruskiej **podsekretaryat spraw wojskowych.**

Inaczej mówiąc, w chwili obecnej p. Dmowski i endecya chcą posiąść **własną armię** (!) niezależną od władz wojskowych ogólno-polskich, chcą okazać przytem w najjaskrawszych barwach fatalny ograz rozbicia wewnętrznego, co więcej i do całej tej warcholskiej, kompromitującej akcyi wplątać czynniki wojskowe koalicyjne, ściślej mówiąc francuskie, ażeby i tu wywołać nieporozumienia z Warszawą.

Mamy przed sobą depeszę z Poznania, wykazujące, jakie wrażenie uczyniły te zakusy endeckie na czynniki, nie należące do tego obozu.

Projekt utworzenia t. zw. zachodniej armii rezerwowej spotkał się ze strony miejscowych partyi lewicowych i umiarkowanych z energicznym protestem. Klerykalny „Goniec Wielkopolski" pisze: Panowie Dmowski i Maryan Seyda agitują za stworzeniem jakiejś odrębnej „zachodniej armii polowej", której żadne partye poznańskie sobie nie życzą. Minął już bezpowrotnie czas kiedy endecya próbowała okłamywać lud polski i prowadzić go na swoim reakcyjnym pasku. Przestrzegamy więc wszystkich przed tem nowem bałamuctwem, zwłaszcza ludzi na prowincyi.

Organ stronnictwa mieszczańskiego „Gazeta Poznańska" zauważa w tej sprawie: „Wprost wstręt jest pisać o tem, co się tu w Poznaniu dzieje. **W chwili tak poważnej, w chwili kiedy wszystko kieruje się ku obronie zagrożonej ojczyzny, ażeby ją ratować do ostatniej kropli krwi** — w takiej chwili czyni się zabiegi, ażeby stworzyć jakąś **odrębną armię zachodnią**, niezależną od Warszawy, a to dla zachowania **własnej partyi.** Partya endecka rozesłała do swoich grup okólnik o charakterze wybitnie antypaństwowym — więc akcya **do zamachu stanu bywa znów zwolna przygotowana.** Niesczęsna działalność tej partyi pomściła się na nas -- zagranicą zyskaliśmy opinię reakcyonistów i zacofańców politycznych...

W dalszym ciągu „Gazeta Poznańska" dodaje, że jednym z głównych zwolenników akcyi p. Seydy jest ks. Adamski.

Zapewne już ten projekt miał na myśli ks. Adamski, gdy przed kilku dniami na posiedzeniu Rady obrony państwa żądał ku zdumieniu i zgorszeniu niewtajemniczonych — rozszerzenia kompetencyi dzielnicowego rządu poznańskiego.

Rozumie się akcya około **rozdwojenia armii polskiej** i stworzenia gwardyi endeckiej spotkała się z uznaniem „Sejmowego Związku ludowo-narodowego", który na nadzwyczajnem plenarnem posiedzeniu uchwalił: „Związek z radością wita kroki podjęte przez Wielkopolskę ku stworzeniu rezerwowej armii zachodniej w przekonaniu, że jej szybkie powstanie i wypróbowana wartość wzmocnią siłę narodu w walce o niepodległość i o całość ojczyzny".

„Wzmocni siłę narodu!" — takim cynicznym frazesem usiłuje endecya osłonić swoją robotę, zmierzającą do otwartego rozrywania sił i siania rozterek w dzisiejszej groźnej chwili!

Na to właśnie faryzeuszostwo oburza się i konserwatywny „Czas", pisząc: Biada narodowi, gdy „skrajna partyjność i zaciekły separatyzm sypią mu w oczy piasek, aby nie widział jasno, co się dzieje w jego wnętrzu".

Kongres II Międzynarodówki wobec spraw Polski

(Koresp. „Naprzodu").

Genewa, 8 sierpnia.

Delegaci polscy na kongres II. Międzynarodówki tow. Czapiński i Niedziałkowski rozwinęli na kongresie obszerną działalność informacyjną. O stosunkach P. P. S. do II. Międzynarodówki referował pos. Czapiński, wskazując, że P. P. S. bierze udział w kongresie tylko w charakterze informacyjnym i w celu przekształcenia obecnej II. Międzynarodówki na nową, obejmującą cały walczący socyalizm, z wyjątkiem niepoprawnych sekciarzy.

Pos. Niedziałkowski oświetlił sytuacyę polityczną w Polsce i wezwał Międzynarodówkę, aby wystąpiła **w obronie niepodległości Polski.**

Egzekutywa II. Międzynarodówki przedłożyła w sprawie Polski rezolucyę, która stwierdza, że niepodległość Polski jest zagrożona i że jest **obowiązkiem Międzynarodówki wystąpić w jej obronie.**

W obronie Śląska Cieszyńskiego

W wykonaniu uchwały wiecu, odbytego w Oświęcimiu dnia 1 bm., w sprawie niesprawiedliwego podziału Śląska Cieszyńskiego, wyjechała wybrana delegacya, mianowicie: pp. Szczurek, Fitowski i Razowski, jako reprezentanci uchodźców ze Śląska Cieszyńskiego, tudzież p. Orłowski, jako reprezentant powiatu oświęcimskiego z protestem do Warszawy. Delegacya przedstawiła się wiceprezydentowi ministrów Daszyńskiemu, który uznał wniesiony protest w całości, jako uzasadniony, jednakowoż nadmienił, że rząd musi stanąć na zajętem przez siebie stanowisku i dokonaną ugodę podpisać, co się też w rzeczywistości już stało. O ileby jednak Sejm nie udzielił pozwolenia do ratyfikacyi tej ugody, w takim razie będą nowe konferencye z Czechami nieodzowne.

Następnie udała się delegacya do ministra spraw zagranicznych Sapiehy, który wyjaśnił, że rząd zmuszony był wprawdzie zająć wobec ugody przychylne stanowisko, jednak zachodzi **wątpliwość, czy Sejm zgodzi się na ratyfikacyę tej ugody.** Pan minister przyrzekł ponadto tak w drodze dyplomatycznej, jakoteż i osobiście, jako kierownik ministerstwa zająć się losem uchodźców i wszystkie materyalne krzywdy, jakie uchodźcy ponieśli i poniosą ze strony Czech wyrównać.

Następnie udała się delegacya do p. marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego, który wszystkie zarzuty, podniesione we wręczonym mu memoryale, uznał jako uzasadnione i oznajmił, że Sjem nie będzie w mocy sprzeciwiać się woli ludu i **ugody tej w wysokim stopniu tak Polskę, jakoteż i Śląsk Cieszyński krzywdzącą ratyfikować nie pozwoli.**

Następnie udali się delegaci z protestem do ambasadorów włoskiego, amerykańskiego, francuskiego i angielskiego i zostali wszędzie z całą uprzejmością przyjęci.

Delegaci wskazywali na wielką krzywdę, jaką przeszło 150.000 ludność polska przez przyłączenie ich pod jarzmo czeskie poniosła, że już obecnie doznają wielkich krzywd ze strony Czechów, którzy wyzuwają polskich mieszkańców z mienia i wyrzucają ich z własnej ziemi. Takich nieszczęśliwych ludzi będzie około kilka tysięcy, którzy bez pracy i bez środków do życia pozostają na razie w barakach w Oświęcimiu. Delegaci zastrzegają się przeciwko gwałtom, popełnionym przez Czechów i proszą o pomoc. Wobec nagromadzonych zażaleń zajęli ambasadorowie, w szczególności włoski i amerykański, przychylne stanowisko, nadmienia ąc, że **sprostowanie zawartego już układu nie jest wykluczonem** i przyrzekli w tym względzie swoje poparcie. Niemniej życzliwie została delegacya przyjętą przez ambasadorów francuskiego i angielskiego. Pierwszy wskazywał na długoletnią nić sympatyczną, która wiąże jego rząd z Polską, podkreślił życzliwe stanowisko, jakie Francya zajęła wobec Polski w czasie światowej wojny, jakoteż i po wojnie i zapewniał, że **rząd francuski gotów będzie sprawę Śląska Cieszyńskiego ponownie rozpatrzyć.** Analogiczne stanowisko zajął i poseł angielski. Delegaci odnieśli z przyjęcia u poszczególnych ambasadorów jak najlepsze wrażenie. W kołach politycznych poradzono delegatom, aby z protestem odnieśli się także do Ligi Narodów.

Powyższe sprawozdanie przyjął do wiadomości wiec zwołany ponownie do Oświęcimia na niedzielę 8 bm., wyrażając delegatom podziękowanie.

Ponieważ Rada Narodowa w Cieszynie rozwiązała się, a uchodźcy zostali w ten sposób pozbawieni swego zastępstwa, przeto wybrany został osobny komitet dla czuwania nad sprawami Śląska Cieszyńskiego, w którego skład zostali powołani pp.: Bazylides, Kaisar, Razowski i Szczurek z ramienia uchodźców, tudzież pp. burmistrz Mayzel i Orłowski z Oświęcimia.

Komitetowi temu poruczono zwołanie analogicznych wieców w najbliższych okolicach, mianowicie w Dziedzicach, Białej, Żywcu, Wadowicach, Myślenicach, Trzebini, Chrzanowie i w Krakowie.

Nowa taryfa pocztowa

Jak donieśliśmy, z dniem 15 sierpnia wchodzi w życie nowa taryfa pocztowa na podstawie rozporządzenia z 23 lipca nr. 68 Dziennika ustaw. Główne postanowienia są następujące:

Art. 1. Nowe opłaty pocztowe, telegraficzne i telefoniczne obowiązują od 15 sierpnia 1920 z wyjątkiem wszelkich opłat miesięcznych, kwartalnych lub rocznych, które wchodzą w życie od dnia 1 września 1920 r. Różnice powstałe między opłatami już wniesionemi a nowo ustanowionemi za czas po 1 września 1920 r. winny być dodatkowe wpłacone. Interesowanym osobom wolno jednak do końca sierpnia 1920 r. wypowiedzieć abonament; w takim razie będą im zwrócone opłaty za czas od 1-go września 1920 r.

Art. 2. Kartki obecnego urzędowego nakładu z naddrukiem „cena 40 fenigów" i znaczkiem pocztowym 25 fenigowym, od daty wprowadzenia nowej taryfy, winny być opłacone dodatkowym znaczkiem 25 fenigowym.

Art. 3. Ustanawia się w ruchu wewnętrznym nową dodatkową opłatę za wszystkie przesyłki „poste restante" wynoszącą 50 fen. Opłata ta winna być w zasadzie uiszczoną przy nadaniu. O ileby nadawca tej opłaty nie uiścił, pobierają się od odbiorcy w pojedynczej wysokości przez nalepienie na odnośnej przesyłce marek dopłaty.

Art. 4. Należytość za zwykłe doręczenie zawiadomienia o nadejściu (awizacye) przesyłek pocztowych znosi się.

Art. 5. Nowa taryfa dla telegramów zagranicznych oparta jest na stosunku 1 frank w złocie — 30 marek.

Art. 6. Nowe taryfy obowiązują na obszarze b. Królestwa Kongresowego b. Galicyi oraz na kresach wschodnich.

Opłata za listy zwykłe (wewnątrz państwa) wynosi do 20 gr. 1 mk., do 250 gr. 2 mk.

Opłata od kart pocztowych wynosi 50 fen. (nakład prywatny), urzędowe kartki po 75 fen.

Druki wagi do 50 gr. 25 fen.

Papiery handlowe do 250 gr. 1 mk.

Próbki towarowe do 250 gr. 1 m.

Przekazy pieniężne: do 100 mk. 1 mk., do 200 mk., 2 mk., do 500 mk. 4 mk., do 1000 mk. 6 mk. do 1500 mk. 8 mk., do 2000 mk. 10 mk.

Za paczki: do 5 kg. 6 mk., do 10 kg. 12 mk. za każde dalsze 5 kg. 6 mk.

Za listy wartościowe do 20 gr. 1 mk., do 250 gr. 2 mk., osobno za polecenie 2 mk., a od deklarowanej wartości po 4 mk. od każdych 1000 mk. lub części tychże.

Opłata za polecenie listu 2 mk., za recepis zwrotny 2 mk., dopisek na blankiecie pocztkasy oszczędn. 50 fen., za doręczenie przez umyślnego posłańca 2 mk.

Zagraniczne przesyłki: list do 20 gr. 2 mk. 50 fen., za każde dalsze 20 gr. 1 mk. 50 fen. Kartki koresp. własnego nakładu 1 mk., urzędowe 1 mk. 25 fen. Druki 50 fen. za każde 50 gramów.

Telegramy wewnątrz kraju 75 fen. od wyrazu i taksa zasadnicza 3 mk. Telegramy **prasowe** o 50 proc. niższe.

Przegląd gospodarczy

Wolny obrót ziemniakami. Ogłoszono obwieszczenie ministra aprowizacyi w sprawie wprowadzenia wolnego obrotu ziemniakami ze zbiorów 1920 r.

Głosi ono: „W myśl art. 10 Ustawy z dnia 9 lipca 1920 r. „o aprowizacyi na rok gospodarczy 1920/21", wprowadzony zostaje na terenach b. zaboru rosyjskiego i b. zaboru austryackiego — wolny handel i obrót ziemniakami ze zbiorów 1920 r.

Wszelkie ograniczenia przewozowe, dotyczące pomienionych ziemniaków zniesione.

Wobec powyższego Urząd z niemiaczy Puzapu z dniem ogłoszenia niniejszego przechodzi w stan likwidacyi".

—ooo—

Obrona Warszawy

Mimo grozy sytuacyi, w jakiej znalazła się obecnie stolica, mimo zapału do obrony, jaki ogarnia jej mieszkańców, jednak nie wszystko idzie w Warszawie tak, jak iść powinno. „Robotnik" warszawski przytacza w artykule wstępnym wielce znamienny list jednego ze swoich czytelników. Opowiada on w tym liście, że w niedzielę ubiegłą o godzinie 6 rano zgłosiła się do niego policya i kazała iść na roboty. Po upływie pewnej ilości godzin znalazł się w Miłośnie w tłumie takich, jak on obywateli. Siedli, czekali. Nadeszła noc. Układli się spać w polu. Jeść im nikt nie dawał. Kto miał pieniądze, kupił mleka. Niektórzy mieli chleb ze sobą. Czekali cały dzień poniedziałkowy. Mówili ludzie, że tłum ten składał się z pięciu tysięcy różnego wieku mężczyzn. Wieczorem w poniedziałek kazano im wrócić do Warszawy.

Notujemy ten fakt, — pisze „Robotnik" — jako przerażający poprostu objaw nieprzygotowania naszych władz do zadań, jakie chwila dzisiejsza na nie nakłada. Zdawałoby się, że nasamprzód powinien być ułożony plan roboty, przygotowane narzędzia, a potem dopiero sprowadzeni ludzie, którzy zamierzone roboty wykonają pod kierownictwem specyalistów.

Wysiłek tysięcy ludzi idzie na darmo. Śród tych tysięcy byli napewno i ludzie dobrej woli, którzy szli na te roboty nie pod knutem, a z szczerego uczucia patryotycznego. — Zniechęciliśmy ich. Wrócili do domu rozczarowani. Kiedy ich jutro zawołamy, staną do pracy bez wiary, z szyderczym uśmiechem na ustach: „Może to znowu nadaremnie? Może to znowu tylko na spacer?" W takich warunkach najłatwiej powstaje psychologia paniki. To wieczne bieganie „od Annasza do Kaifasza", to niepotrzebne schodzenie się na narady ludzi, do rady niezdolnych ludzi bez planu w głowie, bez programu, ludzi głośno rozmyślających w chwili, gdy mają tylko decyzye wydawać, dawno przemyślane, celowe, rozumne — nic innego dać nie może, jak tylko rozczarowanie, zniechęcenie, apatyę, gnuśność.

Z tych stanów psychicznych rodzi się panika, o której tyle mówimy, a której przeciwdziałać nie mamy ani rozumu, ani woli. Przeciwdziałamy jej odezwami. Jednocześnie uważamu, że tych odezw jest za dużo i że byłoby skuteczniejsze, gdyby ich było mniej, ale napisanych z talentem. Tak samo myślimy o afiszach, o malowidłach, które oglądamy na ulicach. Czy ta rozumna, naczelna wola, o której mówimy, postawiła sobie naprawdę jasny cel, dla którego malarzy zmobilizowała? I tu pewnie działa przypadek tylko. Inaczej trudnoby wytłomaczyć te nieestetyczne, wprost brzydkie płachty, które tłum ogląda. Czyżby one zachęcić miały i mogły tych, co siedzą w domu, do pójścia na front?

Rozum, Wola Odwaga, — oto co przeciwstawić powinniśmy lekkomyślności, bezrządowi, małoduszności, od których cierpi głęboko, w najgłębszych swoich podstawach nasz organizm zbiorowy.

Listy z kraju

Tarnów, 12 sierpnia.

Apel do D. O. G. — Jak obchodzono 6 sierpnia — Duchowieństwo — odsuwa się od pracy narodowej — Pod adresem ministerstwa pracy i opieki społecznej

Przy każdym garnizonie istnieje areszt dla dezerterów oraz dla podejrzanych o niestawienie się do poboru. Areszt przy tut. P. K. U. niechlujstwem przewyższa wszelkie najgorsze stajnie. W ostatnim czasie wydano dopiero rozporządzenie zmiany na lepsze wskutek wmieszania się czynników obywatelskich. — Również i w niektórych szpitalach, jak n. p. w szpitalach strzelców konnych nieład święci tryumfy!

Do publicznej wiadomości dostało się również, że uwolniono z aresztu wojskowych podejrzanych bez przesłuchania przez powołane czynniki! Armia nasza jest świętym skarbem Rzeczypospolitej i apelujemy o opiekę nad Nią większą i gorliwszą.

W bieżącym roku nie miał kto urządzić uroczystości 6 sierpnia, to też ten dzień pamiątkowy święciliśmy tylko w przelotnem wspomnieniu. Ale przypomnieć się godzi, że z okazyi obchodu tego historycznego wydarzenia zawiązano w roku zeszłym komitet, mający powołać do życia bursę czy ochronkę im. Józefa Piłsudskiego, cóż się dzieje z tym komitetem? Na czele komitetu stoją przecież persony tak bardzo żądne sławnych i rozgłośnych czynów — a więc?

Duchowieństwo tutejsze absentuje się nie biorąc żadnego udziału ani w propagandzie pożyczki odrodzenia ani w agitacyi werbunkowej.

W uroczystościach narodowych i biskup i kapituła stale nie biorą udziału i niepozwalają na urządzenia nabożeństw patryotycznych w kościele katedralnym. A więc za Karolów Habsburgów to odbywały się msze pontyfikalne, ale za Rzeczpospolitą i jej konsulów to niema miejsca w katedrze na nabożeństwa! — Prawdziwie czarne, internacyonalne duchy!

Apel do ministerstwa opieki społecznej. — U nas w mieście kręci się masa niedorostków obojga płci i albo przed kawiarnią zbierają niedopałki papierosów lub cygar, albo żebrzą o pomoc. Dla wywołania litości są rozczochrane, w podartych sukniach i od roku niemyte. Są to ofiary wojny nieszczęśliwe i należy się niemi zająć bezwzględnie i natychmiast. Dziwna rzecz, że mimo, że ich naprzeciw starostwa najwięcej, dotąd starostwo się niemi nie zajęło! Z dzieci tych mogą wyróść lepsi obywatele niż z tych w domu wymuskanych. Żąda tedy opinia otwarcia biura opieki społecznej w budynku tutejszym starostwa, a na pierwszem piętrze miejsca na biuro dosyć. Na czele biura postawić energicznego człowieka, a nie dewotki, jak dotychczas. — Z chłopców i dziewcząt tych będą inaczej przestępcy. — Również i na dworcu kolejowym nie mało się ich kręci!

—ooo—

Bochnia, 10 sierpnia.

Tow. Józef Roman nie żyje!

Wierzyć nie chciał lud bocheński tej smutnej wieści. Nie żyje ten, który o chleb codzienny dla głodnych się starał, co bronił sprawy ludu pracującego w Radzie i starostwie, którego na żadnym nie zabrakło zgromadzeniu, gdzie lud rozgoryczony wypowiadał się ze swych bolów. Nie zobaczymy już więcej tej nadmiernym trudem wycieńczonej postaci. Opuścił nas nagle i niespodzianie w sile wieku twórca Domu Robotniczego, przywódca czerwonych radnych miasta, główny filar proletaryackiej organizacyi Bochni i powiatu. Zdradliwa choroba serca wyrwała go z pośród nas i z grona ukochanej rodziny.

Pozostawia jednak tow. Józef Roman w spuściźnie po sobie silną organizacyę proletaryatu Bochni i powiatu, opartą o widomy pomnik jego pracy: o „Dom Robotniczy".

Ostatnich lat 12 swego krótkiego życia pracował z ogromnym wysiłkiem i szkodą własnego zdrowia dla biednego ludu bocheńskiego, który ukochał całą duszą. Praca ta ostatnimi czasy nadwerężyła go tak dalece, że wreszcie nadwątlony organizm nie wytrzymał i 6 b. m. nastąpiła nagle katastrofa. — Godzinę przed śmiercią mówił jeszcze z towarzyszami o sprawach naszych i doglądał roboty posadzki w Domu Robotniczym, którą udało mu się na kilka tygodni przedtem wykołatać z „Odbudowy kraju".

Kiedy od r. 1907 zaczęła się rozwijać przy ul. Kowalskiej nasza skromna czerwona „Czytelnia Robotnicza" zachodził zmarły do niej zrazu chyłkiem na wieczorne zebrania. Wówczas kryć się jeszcze musieliśmy przed okiem czujnej władzy, która nie wahała się szukać nas i po domach prywatnych. W czasie tym do naszej grupki, uważanej przez rządzące w mieście „dobre towarzystwo" za hołotę — przyłączył się Józef Roman, wówczas już starszy urzędnik kolejowy.

On pracą swą niezmordowaną gromadził fundusze na budowę „Domu Robotniczego", on rozwinął „Czytelnię Robotniczą", przeniósłszy ją z ciasnego lokalu przy ul. Sądeckiej, gdzie skupił cały proletaryat Bochni i zebrał skromne fundusze, które tylko przy jego sztuce liczenia mogły przed wojną starczyć na budowę nowego „Domu Robotniczego". On też z niczego prawie dzięki tylko swoim osobistym znajomościom i stosunkom zbudował Dom Robotniczy w r. 1913, dając przez to robotnikowi możność rozwoju kult.-oświatow. Wyrwał lud bowiem z objęcia szynkowni i pijaństwa, obudził w nim poczucie solidarności, nauczył lud bronić się przed krzywdą — i on sam przed krzywdę go bronił.

To też jeszcze przed wojną przy wyborach do Rady miejskiej za jego sprawą zwyciężyliśmy ławą w 3-ciem kole, położywszy klikę dra Maissa wraz z jej wodzem, przez co zdobyliśmy w mieście i powiecie prawo obywatelstwa. I liczono się już z nami tembardziej, że górnictwo z tow. Michalikiem na czele jak jeden mąż stanęło w naszym wspólnym Domu Robotniczym do pracy społecznej pod sztandarem P. P. S. Od tego czasu nie brakło już naszych przedstawicieli w żadnym komitecie i zawiązku społecznym, gdzie roztrząsano w powiecie sprawy ludu.

Przyszły lata wojny, a z nią głód i nędza. — Tow. Józef Roman nie ustawał w pracy i gdyby nie jego ręka i trud, głód już nieraz doprowadziłby lud Bochni do wybuchu rozpaczy. Po upadku Austryi i wskrzeszeniu Polski rzucił tow. Józef Roman między lud własną swą broszurę, wydaną w r. 1917 pod pseudonimem Józefa Orackiego pod tytułem „Budujmy przyszłość". Zaczął też w ślad wyłuszczonych w niej zasad realizować swe plany, zakładając Spółkę rękodzielniczą i będąc pomocnym przy powstaniu naszego konsumu. Ruch nasz pod opieką nieodżałowanego towarzysza wzrósł, spotężniał, a 1 maja 1920 liczył już w pochodzie z górą 6000 ludzi, gdzie po raz pierwszy pojawiły się deputacye okolicznych wsi, z którą tow. Roman nawiązał już stosunki. Tak obecnie wygląda dawna ostoja Stojałowszczyzny dzięki pracy tow. Józefa Romana.

I dziś, gdy nie ma go już między nami, widzimy, czem był dla nas i czem imię jego dla nas zostanie.

Choć lata jego pracy wypełnione były walką polityczną, przecież był to szermierz na wskroś szlachetnego charakteru. Piszący te słowa nieraz podziwiał takt i ostrożność towarzysza w walce z przeciwnikami. To też nad grobem ś. p. tow. Romana i oni stanęli w uznaniu jego zasług społecznych i jego charakteru.

I pidaję teraz quod vulgo fertur, że kiedy pono zaczytany w prawie kanonicznem miejscowy prałat odważył się z okazyi pogrzebu tego głęboko religijnego towarzysza jego zacnej rodzinie czynić trudności jedynie dlatego, że ś. p. Józef Roman był z krwi i kości socyalistą, to — z uznaniem to podnoszę — jego przeciwnik polityczny osobiście interweniował u biskupa w Tarnowie, który udzielił zezwolenia na kościelną exportacyę. Tak to odważył się kler sądzić zmarłego, będącego już i tak jak się to mówi „na boskim sądzie". — Dojrzały i światły lud szpetnego postępku tego nie zapomni i zakarbuje go sobie w swem sercu.

Ducha zmarłego urazić ta szykana nie może. Żyje on i żyć będzie pośród nas i w pracy naszej przyszłej nam przyświecać.

Drogi Towarzyszu Józefie Romanie! Cześć Imieniowi Twemu! **Dr R. G.**

—ooo—

Zakopane, 9 sierpnia.

Walka z lichwą w Zakopanem

Na skutek licznych skarg ludności i prasy, podnoszącej niesłychany wyzysk lichwiarski dokonywany przez kupców i restauratorów w Zakopanem, delegowane przez urząd walki z lichwą w Krakowie organa tegoż urzędu przeprowadziły szereg rewizyi w sklepach, hotelach, pensyonatach i restauracyach tego opanowanego przez sforę paskarzy zdrojowiska tatrzańskiego. Stwierdzono, że z wyjątkiem paru firm, ogół handlarzy i przedsiębiorstw tutejszych uprawia niesłychaną lichwę środków żywności, mieszkań itp., nie przestrzegając zupełnie cen maksymalnych. Przedewszystkiem panuje tu niesłychana spekulacya mieszkaniami w pensyonatach i hotelach, które posuwają się nawet do fałszowania cenników wydanych przez urząd klimatyczny. Przytem panuje niesłychane łapownictwo. Bez sowitych łapówek pokój w pensyonacie lub hotelu trudno otrzymać! Masarze i rzeźnicy w śrubowaniu cen nie znają granic. W ślad za nimi idą restauratorzy z pp. Dzikiewiczem, właścicielem hotelu i restauracyi „Morskie Oko" i Karpowiczem na czele, którzy w solonie cen są niepohamowani.

Przeciwko tym i wielu innym lichwiarzom wdrożone zostały dochodzenia o zbrodnię lichwy i niepowściągliwi dorobkiewicze ulegną surowej karze. Sprawami tymi w dalszym ciągu zajmie się prokuratorya państwa. Oburzającym jednak faktem jest, że miejscowe władze nie reagują wcale na te niesłychane stosunki, dzięki czemu rozwydrzenie tutejszych paskarzy w uprawianiu lichwy nie zna granic.

Temu zbrodniczemu procederowi paskarstwa sprzyja i ta okoliczność, że u nas daje się odczuwać brak nabiału i jaj, które to towary wykupują na drogach wiodących do Zakopanego okoliczni letnicy-paskarze, którzy posiadają podobno całe magazyny różnych produktów nabiałowych i t. p.

Kontyngent, czy zupełne wykupno zboża przez państwo?

Napisał Dr B. D. Gross (Biała)

Na rok gospodarczy 1920-21 ma otrzymać rząd od rolników tylko kontyngent, pozostawiając pozostałą nadwyżkę zboża wolnemu handlowi. **Wolny handel** odnośnie do artykułów koniecznego codziennego zapotrzebowania — a do takich należy w pierwszym rzędzie zboże — jest **katastrofą dla ludności niezamożnej tak miejskiej jak i wiejskiej**, o ile ta ostatnia jest zupełnie bezrolną lub ma w stosunku do ilości tak mało roli, że zmuszoną jest zboże, względnie mąkę zakupywać. Utrzymanie szerokich mas ludności **przy nagiem życiu** wymaga koniecznie i bezwarunkowo **równego podziału** między całą ludność **wszystkiego zboża przeznaczonego na pozbycie.** Gdyby tego zboża w Polsce było tyle, żeby starczyło dla wszystkich choćby każdy jadł wedle woli, to **wówczas przy szczelnem zamknięciu granic Polski i zakazie wywozu** wolny handel byłby nieszkodliwy i przy wolnej konkurencyi szerokie sfery niezamożne ludności otrzymałyby zboża wedle potrzeby i po taniej cenie. Skoro jednak sam rząd w swem sprawozdaniu ostatniem stwierdza, że do wyżywienia własnej ludności licząc minimalnie racyę po 180 gramów mąki dziennie na głowę, **zabraknie nam 38.000 wagonów zboża,** to jest koniecznem, żeby cała ilość zboża, **której rolnicy się sami chcą pozbyć,** bo jej dla siebie nie potrzebują, **dostała się w równej ilości** tak niezamożnym jak i bogatym.

Jeżeliby się miało robić różnicę, to chyba na korzyść niezamożnych. Raz dlatego, że niezamożni, przeważnie osoby zajęte w produkcyi, są w dzisiejszych czasach, gdzie chodzi przedewszystkiem nietylko o utrzymanie, lecz o **podwyższenie produkcyi** nieodzownie potrzebni a nadto dlatego, że niezamożni nie konsumując mięsa, drobiu, wędlin i innych środków żywności, które bogatym stoją do dyspozycyi, **zmuszeni są ograniczyć się poza ziemniakami do chleba i dlatego powinni go więcej spożywać jak bogaci.**

Temsamem nawet **równy dział zboża** już jest **uprzywilejowaniem bogatych.** Jest tedy nietylko niesłychaną krzywdą dla niezamożnych, ale ze stanowiska utrzymania produkcyi i ładu w państwie katastrofą, jeżeli przez pozostawienie wolnego handlu choć tylko odnośnie do zboża pozakontyngentowego, daje się bogatemu sposobność uzyskania każdej ilości chleba z krzywdą dla niezamożnego, który wówczas **nawet minimalnej racyi uzyskać nie potrafi.** Teraz państwo radzi sobie przez sprowadzenie dowolnej ilości zboża z Ameryki. Ten środek zaradczy jest jednak bardzo szkodliwy, bo przez zwiększenie dowozu nasza waluta spada, a przy spadku waluty cena zagranicznego, a następnie i naszego zboża staje się wygórowaną. Zresztą ten środek jest niepewny i może każdej chwili zawieść. Z powodu konkurencyi na zbożowym targu amerykańskim ze strony państw europejskich z wyższą walutą jak nasza, przesyłki z Ameryki do Polski będą w niedostatecznej ilości dochodzić, a mogą też zupełnie ustać. Grozi tedy naszemu państwu i społeczeństwu największe niebezpieczeństwo, **jeżeli nie uchwyci zboża własnego** do rolnika zbytecznego, **a to celem oszczędnego i równego podziału między ludność.** Nie rozumiem czemu rolnik miałby się sprzeciwić, **jeżeli mu zapłacimy dobrą cenę.**

Żądaniem, od którego państwo we własnym interesie, oraz interesie szerokich warstw ludności **odstąpić nie może,** jest sprzedaż zboża przez rolnika **bezpośrednio organom,** które zboże to rozdzielą równo między całą ludność. — Jak długo brak takich organizacyi gospodarczych, obejmujących **całą ludność,** to organami tymi są organa państwowe. Państwo musi tedy mieć **monopol wyłącznego zakupu zboża** od rolnika, po cenie jaką w porozumieniu z rolnikiem ustali. Cena musi być taka, by rolnik nietylko miał byt zabezpieczony, ale nadto by był w stanie zysk obrócić na inwestycyę konieczną do utrzymania i podwyższenia produkcyi, na utrzymanie i sprawienie inwentarza żywego i martwego. Trudności w ustaleniu ceny muszą być pokonane **byle tylko całe zboże przeznaczone do sprzedaży** dostało się w ręce organów państwowych **celem równego podziału** między ludność.

Cena ustalona przy państwowym wykupnie, nazwijmy ją dla krótkości ceną państwową, **choćby przekroczyła należną granicę, jest zawsze nieporównanie mniejszą** od ceny paskarskiej **w wolnym handlu,** której szerokie warstwy mając do walczenia z konkurencyą wzbogaconych paskarzy, poprostu **zapłacić nie potrafią,** wskutek czego się głodzą, a w następstwie chorują, mrą i dają się popchnąć do gwałtownych rozpaczliwych kroków.

Nieszczęściem jest walka konkurencyjna o chleb między bogatym a niezamożnym, a ta zostaje przy zupełnym wykupnie zboża przez państwo, choć po wysokiej cenie, usunięta.

Dlatego uważam, że **zastrzeżenie sobie przez rząd tylko części zboża** we formie kontyngentu choćby po niskiej cenie jest wielką szkodą dla szerokich niezamożnych warstw ludności, a tem samem i dla państwa.

Raczej wyższa cena państwowa, byle tylko całe do sprzedaży przeznaczone zboże dostało się państwu. Przy kontyngencie jest zboże pozakontyngentowe dla ludności niezamożnej prawie stracone. Nadto pewnie zboża kontyngentowego będzie mało, bo rolnicy z powodu znacznej różnicy między ceną kontyngentową a państwową niechętnie będą zboże oddawać. Różnica w cenie będzie premią dla nieuczciwych rolników, którzy będą się śmiać z uczciwych, którzy zboże oddali.

Natomiast przy zupełnym wykupnie zboża to przedewszystkiem całe zboże dostaje się ludności równomiernie, tak, że ludność niezamożna nie potrzebuje stacząć o chleb walki konkurencyjnej z bogatymi, nadto — jeżeli cena państwowa jest wysoka, to państwo może przez dopłatę dla niezamożnej ludności zniżyć cenę chleba, co zawsze jest mniejszą szkodą, jak choroby, epidemie i anarchia.

Musimy się tedy domagać w miejsce kontyngentu zupełnego państwowego wykupna zboża.

NADESŁANE

KRONIKA

Kraków, 14 sierpnia.

Chleb biały w przyszłym tygodniu. Miejskie biuro aprowizacyjne podaje do wiadomości, że chleb biały wydadzą piekarnie i sklepy rejonowe od wtorku 17 sierpnia po 1 kg na osobę w cenie po 13 marek za 1 kg.

Zmiana w krakowskiem D. O. G. Jak się dowiadujemy, w miejsce generała Symona dowództwo okręgu generalnego w Krakowie obejmie generał Zieliński, dotychczasowy dowódca poznańskiego O. G., dawny brygadyer legionowy.

Z Komitetu obrony państwa w Krakowie. Wydział gospodarczy KOP zawiadamia, że zbiórka w mieszkaniach została przerwaną i rozpocznie się znowu w poniedziałek dnia 16 bm.

Osoby upoważnione do zbiórki od 16 bm. zacząwszy, zaopatrzone będą legitymacyą czerwoną; wszelkie inne legitymacye są nieważne i wydział uprasza wszystkie panie o zwrot dotychczasowych legitymacyj.

Sekcya opieki szpitalnej organizuje codzień rano od 11—1 zbiórkę dzienników pod kierownictwem komendy skautowej żeńskiej. Prosimy dzienniki oddawać skautkom, które gwizdkiem na podwórzu każdego domu dadzą znać o swem przybyciu.

Składać broń! Generalny delegat rządu Gałecki wydał obwieszczenie wzywające ludność do dobrowolnego składania posiadanej broni palnej i amunicyi wszelkiego rodzaju do użytku wojskowego się nadającej. Osoby posiadające pozwolenie wydane przez właściwe władze, nie są obowiązane do składania broni posiadanej na podstawie tych pozwoleń. Broń składać należy w starostwach (we Lwowie i w Krakowie w dyrekcyi policyi) i komendach lub posterunkach policyi państwowej. Osoby, które do dni 14 od dnia ogłoszenia obwieszczenia nie złożą dobrowolnie posiadanej broni zostaną ukarane grzywną do 1400 mk. lub karą aresztu do 6 miesięcy, nadto znaleziona broń ulegnie konfiskacie. Zarządzenie obowiązuje na całym obszarze b. zaboru austryackiego.

Zgromadzenie kobiet Polek odbędzie się w niedzielę 15 sierpnia o godz. 4 popołudniu w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Na porządku dziennym sprawa obrony państwa.

Pierwsze przedstawienie dla żołnierzy urządza dzisiaj „Bagatela" o godz. 4 po południu z programem odpowiednio zestawionym, który poprzedzi słowo wstępne prof. Sinki. Idąc śladem dyrekcyi teatru, bezinteresowny swój współudział przyrzekł cały szereg wybitnych artystów krakowskich teatrów (Koszutscy, Korabianka, Kozłowska, Łącka, Minowicz, Malicka, Poleński, Wysocki i Zbucki. Program przedstawienia będzie bardzo urozmaicony.

Z teatru „Nowości" komunikują: Loda Rogińska, znakomita śpiewaczka operetkowa, primadonna lwowskiej i warszawskiej operetki, zjechała na kilka dni do Krakowa. Dyrekcya teatru „Nowości", korzystając z jej pobytu, zaprosiła L. Rogińską na kilka tylko gościnnych występów. Poraz pierwszy wystąpi L. Rogińska w poniedziałek 16 sierpnia w „Cnotliwej Zuzannie" w roli tytułowej a we środę 18 b. m. w „Targu na dziewczęta". Ostatnie jej występy w Kongresówce i Poznańskiem były jednym wielkim tryumfem tej świetnej śpiewaczki. Występy wzbudziły w kołach zwolenników operetki wielkie zainteresowanie. W poniedziałek wystąpi również poraz pierwszy Stanisław Woliński, artysta teatrów warszawskich.

Wieczór baletowy N. Nadzieżdiny i Z. Nellego w teatrze „Nowości" we czwartek 19 b. m. z zupełnie nowym programem obudził wielkie zainteresowanie w Krakowie, o czem świadczy wielki pokup biletów w kasie zamawiań u Rudnickiego, linia A-B 44.

Emigracya żydowska do Palestyny. Onegdaj przejechało przez Kraków 200 osób, pochodzących z kresów wschodnich, do Palestyny.

Rewizja samochodów ciężarowych. Na żądanie dowództwa okręgu generalnego w Krakowie magistrat jako władza administracyjna I instancyi zarządza zajęcie na cele wojskowe na czas niezbędnej potrzeby, do czasowego użytku samochodów ciężarów (o ile możności razem z szoferami), znajdujących się w posiadaniu osób i firm na obszarze miasta Krakowa i zarządza jednocześnie, aby wszyscy posiadacze samocho-

dów ciężarowych dostawili je we wtorek i środę, t. j. 17 i 18 sierpnia, do stacyi I kolumny wojsk samochodowych w Dąbiu celem poddania ich oględzinom. Oględziny odbywać się będą według liter porządkowych nazwisk właścicieli samochodów, a to we wtorek od litery A do L, a we środę od M do Z włącznie. Każdy wóz uznany przez komisyę za nieodpowiadający wymaganiom wojskowym otrzyma kartę zwolnienia od niniejszej rekwizycyi. Za używanie wozu względnie i szofera płacić będzie skarb wojskowy odpowiednie wynagrodzenie, które ustalone będzie przez komisyę szacunkową. Niezastosowanie się do powyższego zarządzenia karane będzie surowo w myśl obowiązujących przepisów.

Okradziona przez męża. Franciszek Lisak z Giebułtowa (pow. Kraków), przebywając w niewoli rosyjskiej, ożenił się w r. 1917 z Rosyanką Zenajdą Romanow. Podczas powrotu w lipcu do Giebułtowa, okradł swą małżonkę doszczętnie, zabierając jej 65.000 rubli carskich, 250.000 rubli w złocie i rzeczy różnego rodzaju wartości 40.000 rubli carskich. Po dokonaniu kradzieży zbiegł, pozostawiając zrozpaczoną żonę na dworcu kolejowym w Warszawie.

Aresztowania. W nocy z 12 na 13 sierpnia organa policyi w Krakowie aresztowały Maryę Koczan, która zgłosiwszy się na obcą legitymacyę do służby, skorzystawszy z pierwszej sposobności, okradła pracodawców, zabierając wiele bielizny, biżuteryę i zbiegła, zgłaszając się tego samego dnia wieczorem do służby u p. Heleny Santerowej, gdzie po paru dniach służby skradła pierścionki wartości 30.000 marek. — Za uwiedzenie 17-letniej E. W. aresztowano Władysława Budzisza lat 20 z Rzeszowa, zamieszkałego w Krakowie. — Za kradzież rzeczy wartości 5000 mk na szkodę pracodawców aresztowano wczoraj 27-letnią Teresę Rogalę z Przeworska.

Druga serya egzaminów wstępnych do korpusu kadetów w Krakowie. W dniach od 28 do 31 sierpnia b. r. odbędą się dalsze egzamina wstępne w szkole kadeckiej w Łobzowie. Podania o przyjęcie do tej szkoły można jeszcze wnosić do 15 sierpnia b. r. Warunki przyjęcia wydaje adjutantura korpusu bezpłatnie w dnie powszednie od godz. 10 do 11, względnie przesyła je pocztą na prośby opatrzone w portoryum zwrotne. Początek roku szkolnego 1-go września.

Topielec. Dnia 10 sierpnia znaleźli rybacy na terytoryum miejscowości Podwiśle (gmina Igołomia) wyrzucone przez wodę na brzeg Wisły zwłoki mężczyzny około 35 lat, wysokiego wzrostu, silnie zbudowanego. Według telefonicznego zawiadomienia posterunku policyi państwowej w Wyciążu mężczyzna ów ma się nazywać Zarzycki, Żarnecki lub Zarnecki. Ponieważ dokładne zbadanie identyczności osoby wyżej opisanego denata jest na razie niemożliwe, dyrekcya policyi w Krakowie podaje fakt ten do publicznej wiadomości, w celu umożliwienia rodzinie utopionego rozpoznania na miejscu wyrzuconych zwłok.

—ooo—

Z POLSKI

Z komisyi kodyfikacyjnej. Zapowiedziana na 20 sierpnia w Poznaniu miesięczna sesya sekcyi prawa cywilnego została odroczona.

Egzekutywa uniwersytecka we Lwowie zawiadamia, że wobec tego, iż przeważna część kolegów zgłosiła się już do służby wojskowej a ostatnie rozporządzenia powołują całą już prawie młodzież w szeregi. Egzekutywa ogranicza swe czynności, jednak będzie prowadzić nadal ścisłą ewidencyę. Dlatego wzywa się po raz ostatni kolegów, którzy dotychczas tego nie uczynili, aby we własnym interesie dla uniknięcia trudności i przy wpisach — nadesłali jak najrychlej urzędowe zaświadczenie pełnienia czynnej służby w armii, ewentualnie zwolnienia przy poborze: ci ostatni Koledzy, pod rygorem, uchwalonym na wiecu są obowiązani do brania czynnego udziału w akcyi, zmierzającej do obrony państwa:

Wybuch w wagonie kolejowym we Lwowie. W nocy na 10 bm. w pociągu ewakuacyjnym zdążającym ze stacyi Podzamcze do Kleparowa, zapewne wskutek nieuwagi palących zajęły się i eksplodowały materyały wybuchowe. Wskutek eksplozyi odniosły poparzenia następujące osoby, które przywieziono na leczenie do szpitala we Lwowie: Józef Hebda, konduktor kolejowy z Jarosławia, Leon Wilczyński, konduktor kolejowy z Brodów, poparzony na całem ciele, Paulina Stalówna, lat 19, poparzona w twarz, Zofia Wrońska, lat 16, w głowę, Bronisława Jarymowiczowa, lat 30, wdowa po majstrze murarskim, poparzona w obie ręce, dzieci jej Maryan, liczący lat 10, w głowę i ręce, Wanda lat 7, odniosła lżejsze rany. Wszystkie wymienione osoby pochodzą z Brodów. Pozatem lżejsze poparzenia odniosło kilka osób, które po prowizorycznem opatrzeniu pozostały w leczeniu domowem. W sprawie tego wypadku toczy się śledztwo.

Z Sambora otrzymujemy następujące pismo: Dnia 7 b. m. ukazała się w „Naprzodzie" nr. 187 korespondencya ze Sambora pod napisem „Miłosierne panie i pan komisarz od kuchni", podnosząca tak przeciw mnie jako kierownikowi, jak również przeciw paniom zajmującym się w charakterze gospodyń kuchniami amerykańskiemi — bardzo poważne zarzuty. W szczególności zarzuca mi ów korespondent, jakobym zapasy mąki, grochu, cukru i t. p. przeznaczone dla biednych dzieci zabrał do mego mieszkania i tu zapasy rozdzielił między owe panie i że przez to kuchnie amerykańskie z braku żywności przedwcześnie zwinięte być musiały. Otóż zarzuty te mijają się z prawdą i faktycznym stanem rzeczy.

Prawdą natomiast jest, że namiestnictwo we Lwowie przyznało na interwencyę delegata p. Grabowieckiego tak paniom zajmującym się prowadzeniem kuchni amerykańskich, jak i innym funkcyonaryuszom zajętym przy tych kuchniach prawo do pobierania za zwykłą opłatą tzw. deputatu pobieranego od szeregu miesięcy przez cały stan urzędniczy i służbę rządową w Polsce — a zarządzenie takie wydało namiestnictwo w uznaniu zasług tych pań, poświęcających bezinteresownie swą ciężką pracę dla dobra biednych dzieci. Jakoż w wykonaniu tego zarządzenia namiestnictwa odebrałem deputat ten od powiatowego kierownika państwowego komitetu pomocy dzieciom i rozdzieliłem go następnie za uiszczeniem normalnej zapłaty pomiędzy owe panie i między innych funkcyonaryuszy kuchni amerykańskich. Nie jest więc prawdą, bym rozdzielone środki żywności pobrał z krzywdą biednych dzieci z magazynów kuchni amerykańskich, bo pochodziły one z deputatów rządowych i dla kuchni amerykańskich przeznaczone nie były.

Będę bardzo wdzięczny p. redaktorowi za umieszczenie powyższego sprostowania względnie wyjaśnienia, bo jakkolwiek i ja czuję się treścią owej korespondencyi dotkniętym, to jeszcze bardziej chodzi mi o to, by panie zajmujące się dotychczas z prawdziwem poświęceniem prowadzeniem kuchni amerykańskich, zrażone bezpodstawnymi zarzutami owej korespondencyi, odmówiły w przyszłości swej pomocy w prowadzeniu tej pięknej instytucyi, gdy kuchnie amerykańskie w dawnych rozmiarach reaktywowane zostaną. Na tem by tylko biedne dzieci ucierpiały.

Dziękuję z góry za zamieszczenie powyższego wyjaśnienia i łączę wyrazy poważania

J. Haudek.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Zjazd centralnego związku robotników drzewnych w Polsce z siedzibą w Krakowie. W myśl uchwały Zarządu centralnego z dnia 17 lipca b. r. zwołujemy nadzwyczajny zjazd robotników drzewnych do Krakowa na dzień 29 sierpnia 1920 r. Zjazd odbędzie się w sali Związku stow. robotniczych, ul. Dunajewskiego 5, II p. Początek o godz. 10 rano.

Porządek dzienny: 1. Zagajenie i wybór prezydyum, 2. Odczytanie protokołu, 3. Sprawozdanie kasowe, 4. Sprawozdanie sekretaryatu, 5. Uregulowanie wkładek, 6. Wybór Zarządu i Komisyi kontrolującej, 7. Wnioski i dyskusya.

W myśl statutu na 100 członków wypada 1 delegat, którego grupa ma wybrać na zgromadzeniu i nazwisko delegata (delegatów) przesłać do Centrali najdalej do 21 sierpnia b. r. — Koszta delegatów pokrywają grupy z lokalnych funduszów. Ze względu na ważne sprawy, to jest uregulowanie wkładek, prosimy wszystkie grupy o obesłanie zjazdu.

Przewodniczący: Sekretarz
Michał Kmiecik **Bolesław Jaroszewski**

Z organizacyi tramwajarzy krakowskich. W sobotę, 14 sierpnia, o godz. 5 popołudniu odbędzie się w remizie tramwaj. zgromadzenie pracowników tramwajowych z porządkiem dziennym: 1) Sytuacya polityczna, referent tow. posel Dr Bobrowski; 2) Sprawy wewnętrzne. Na zgromadzenie tramwajarzy wraz z rodzinami zaprasza zarząd organizacyi tramwajarzy.

—ooo—

TELEGRAMY

z dnia 14 sierpnia

O pomoc Węgier

Paryż. (PAT). „Gaulois" ogłasza wywiad z delegatem węgierskim na konferencyę pokojową, Prażmowskym, bawiącym obecnie w Paryżu: Oświadczył on, iż Węgry świadome są niebezpieczeństwa, które wytworzyłoby sąsiedztwo z Polską sowiecką. To też gotowe są udzielić pomocy swoją armią pod kontrolą ententy, działając w granicach swego terytoryum i za zgodą mocarstw. Rozgłaszania ze strony Czechosłowacyi, iż Węgry prowadzą w Czechach propagandę rewolucyjną, są absurdem. Węgrzy nie zaatakowaliby Rosyi na jej terytoryum, lecz łącznie z Czechosłowacyą podjęliby **obronę Karpat.**

Mobilizacya w Finlandyi

Londyn. (PAT). Radiodepesza donosi, że Finlandya zarządziła **ogólną mobilizacyę.** Linie kolejowe zastrzeżono wyłącznie dla transportu wojska.

Groźba bombardowania Odessy

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. donosi z Moskwy, że admirał francuski na morzu Czarnem zawiadomił Odessę, że jeżeli władze sowieckie nie wydadzą skonfiskowanych samolotów, pancerniki francuskie zbombardują miasto. Rząd sowiecki zaprotestował przeciw temu.

Spisek przeciw bolszewikom

Praga. (PAT). Dzienniki czeskie donoszą, że wedle relacyi bolszewickich wykryto w Odessie szeroko rozgałęzioną organizacyę, mającą na celu obalenie rządu sowietów w Rosyi. Uwięziono sekretarza greckiego konsulatu wraz z personalem.

Flota angielska pod Petersburgiem

Nauen. (PAT. Radio). Rosyjski komisarz ludowy Zinowjew z powodu nadejścia floty angielskiej do zatoki fińskiej wydał następującą odezwę: Nowe niebezpieczeństwo grozi Petersburgowi. Zobaczymy, czy Anglia odważy się uskutecznić swoją groźbę, czy biała Finlandya się ośmieli nas napaść, skorośmy ją już raz zniszczyli. Zobaczymy, czy flota angielska podstąpi pod Petersburg. Jeśli to uczyni, to robotnicy i marynarze będą powołani do obrony zagrożonego miasta.

Socyaliści francuscy za niezawisłością Polski

Paryż. (PAT). Centralny komitet francuskiej partyi socyalistycznej powziął rezolucyę wyrażającą oświadczenie, że **niezawisłość Polski musi być zagwarantowana i jest nieodzowna dla utrzymania pokoju.** Rezolucya żąda zwołania parlamentu.

Czem „Prawda" grozi Polsce

Königswusterhausen. (PAT. Radio). Tutejsza stacya iskrowa niemiecka rozsyła następujące opinie moskiewskiej „Prawdy": **Cała Polska powinna być na zawsze zniszczona.** Wystawimy w Polscę **polskie czerwone wojsko** i będziemy proklamowali w Polsce **rzeczpospolitą sowiecką**, która będzie naszym sprzymierzeńcem. Mamy zamiar naszą zwycięską ofenzywę prowadzić dalej, **aż Polska będzie zupełnie zniszczona.**

O wojska polskie w Niemczech

Nauen. (PAT. Radio). Cziczerin w depeszy radiotelegraficznej, skierowanej do ministra spraw zagranicznych Simonsa, prosi usilnie o natychmiastowe oświadczenie się rządu niemieckiego, czy wojska polskie, które przeszły na teren plebiscytowy, zostały internowane i rozbrojone.

Okrucieństwa wojenne

Czerwony Krzyż Międzynarodowy przeciwko gwałtom sowieckim

„Le Journal de Pologne" podaje co następuje: Delegat Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Warszawie p. Gleor przesłał do prezesa Czerwonego Krzyża rosyjskiego w Moskwie p. Sołowjewa następującą depeszę:

W depeszy z d. 24 maja 1920 r. w liście podpisanym przez prezesa Sowietu, Lenina i komisarza do spraw zagranicznych, Cziczerina, prosili panowie o pomoc dla Czerwonego Krzyża rosyjskiego ze strony Międzynarodowego Czerwonego Krzyża i jednocześnie uznali panowie całkowicie konwencyę genewską.

Dziś dowiadujemy się z przerażeniem o okrucieństwach i masakrach, dokonanych przez armię czerwoną w Płoskirowie i Radziwiłłówce względem personalu Czerwonego Krzyża polskiego. Konwencya genewska była pogwałcona najbardziej cynicznie. Prosimy o poważne zbadanie sprawy. Stańcie, panowie, na gruncie wyłącznie ludzkim apolitycznym i rozkażcie, aby takie fakty nie powtarzały się. Dowiadujemy się też, że w Wilnie czerwona armia wzięła, jako zakładnika p. Antoniego Tyszkiewicza i innych ludzi w podeszłym wieku. Prosimy panów o uwolnienie ich i odprowadzenie w bezpieczne miejsce. Dowiedźcie, że chcecie obserwować konwencyę genewską. Wskażcie punkt na linii demarkacyjnej na froncie polskim, aby tam spotkać się i porozumieć co do wykonania konwencyi genewskiej.

BERNARD SHAW

Aforyzmy

Nie należy innym życzyć tego, czego się samemu pragnie, bo inni mogą mieć odrębne gusta.

* * *

Jeśli kochasz bliźniego, jak siebie samego, jest to bezczelność w chwilach zadowolenia z siebie i obraza w chwilach niezadowolenia.

Biurokracya składa się z płatnych najemników, arystokracya z bałwanów, a demokracya z bałwochwalców.

Zabijający króla i umierający za niego są jednakowymi bałwochwalcami.

* * *

Wolność zmusza do odpowiedzialności. Oto czemu tak wielu ludzi boi się swobody.

* * *

Mózg głupca zmienia filozofię w głupotę, naukę w przesąd, a sztukę w pedantyzm.

* * *

Kto może, ten tworzy. Kto nie może tworzyć, ten uczy.

* * *

Żaden człowiek nie może być wyłącznym specyalistą, nie będąc jednocześnie idyotą w istotnym tego słowa znaczeniu.

* * *

Gdy człowiek zabija tygrysa, nazywa się to sportem. Jeśli tygrys chce zabić człowieka, nazywa się to koniecznością. Taki sam stosunek jest między zbrodnią a karą.

* * *

Dopóki istnieją więzienia, jest zupełnie obojętne, kto z nas w nich siedzi.

* * *

Ruletka przynosi zysk tylko utrzymującemu ją, jednak namiętność do gry jest zjawiskiem często spotykanem, a namiętność do utrzymywania ruletki spotyka się rzadko.

* * *

Niema ludzi idealnych pod względem honoru, ale każdy prawdziwy człowiek ma jeden główny punkt honoru i kilka drugorzędnych.

* * *

Jeśli się odnosić do służby domowej, jak do ludzi, to nie warto trzymać służby.

Prawdziwy sługa, gdy widzi, że zbyt względnie jest traktowany, czuje, że jego istnieniu grozi niebezpieczeństwo i spieszy zmienić miejsce.

* * *

W głupim narodzie wielki człowiek staje się bóstwem. Wszyscy klękają przed nim i nikt nie spełnia jego woli.

* * *

Jeśli się bije dzieci z upodobania, to trzeba się do tego przyznać otwarcie i prowadzić tę grę podług wszelkich prawideł, jak myśliwy, polujący na lisa. W ten sposób przyczyni się szkodę stosunkowo niewielką, żaden polujący na lisa nie jest tak nikczemny, żeby twierdzić, że poluje na lisy, by je oduczyć od duszenia kur, lub też, że on traci więcej niż zabity przez niego lis. Pomnijcie, że bicia dzieci są dwa sposoby: jeden sposób sportsmena i drugi sposób nikczemnika.

* * *

Dżentelmen (człowiek zamożny) okazuje się zaciekłym wrogiem swego kraju. Nawet na wojnie walczy on nie dla obrony kraju, a dla obrony przed cudzoziemcami przywileju wyzyskiwania własnej ojczyzny. Takich wojaków można uważać za patryotów równie dobrze, jakbyśmy uważali za miłośników zwierząt dwa psy gryzące się o kość.

* * *

Z wyjątkiem dziewięciu miesięcy przed urodzeniem, żaden człowiek nie prowadzi swoich spraw równie dobrze, jak to czyni drzewo.

* * *

Człowiek rozumny przystosowuje się do otaczającego go świata. Nierozumny uporczywie stara się przystosować świat do siebie.

Dlatego postęp zawsze jest dziełem ludzi nierozumnych.

Teatr „Bagatela".

Sobota pop.: Przedstawienie dla młodzieży.
Sobota wiecz.: „Rycerz z łabędziem" (nowość)
Niedziela pop.: Pani Prezesowa.
Niedziela: „Aszantka".

Teatr powszechny.

Sobota: „Królowa róż".
Niedziela: „Królowa róż".

Operetka w Nowościach.

Sobota: Noc balowa.
Niedziela pop.: Tam gdzie skowronek śpiewa.
Niedziela wiecz.: Noc balowa.

UWIADOMIENIE.

Z uwagi na obecną sytuacyę donosimy, że nie możemy przyjąć żadnej odpowiedzialności za bezzwłoczne wykonanie zleceń, połączonych ze znacznemi wypłatami gotówkowemi. Wypłaty takie uskuteczniać będziemy w granicach rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z 31 lipca 1920.

Zarazem zaznaczamy, że wskutek zarządzenia Ministerstwa Poczt i Telegrafów nie obejmujemy żadnej odpowiedzialności za przesyłki pieniężne i wartościowe w obrębie granic Państwa Polskiego, które uskuteczniamy na wyłączne ryzyko zleceniodawcy.

Kraków, dnia 1 sierpnia 1920

Związek banków małopolskich.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).